

OPERA • Światowa prapremiera „Antygony”

Pycha i arogancja władzy

Za nami już druga prapremiera nowego polskiego dzieła w ramach trwającego w Warszawskiej Operze Kameralnej i Festiwalu Polskich Oper Współczesnych. Po „Balthazarze” Zygmunta Krauzego przyszła kolej na „Antygonę” Zbigniewa Rudzińskiego.

Nie trudno zatem zauważyć, że cały ten festiwal opiera się na dziełach wywodzących swą treść z antycznej mitologii oraz historii starożytnej – bo i trzecia pozycja składająca się na jego program, tj. wznowiane po 5 latach „Quo vadis” Bernadetty Matuszczak, oparte oczywiście na słynnej powieści Henryka Sienkiewicza, ma za tło określony epizod z dziejów dawnego Rzymu.

Czy to przypadek? Chyba nie; tak się bowiem składa, że ta dawna historia – zarówno starcia pomiędzy biblijnym pysznym królem Balthazarem i prorokiem Dawidem, jak i tragiczny grecki mīt o dzielnej dziewczynie pragnącej zgodnie z obyczajem a wbrew woli panującego władcy pochować swego poległego brata – niosą w sobie różne przesłania, całkiem aktualne także w naszych czasach. Pycha i arogancja władzy oraz cierpienia zniewolonych – czyż nie znamy tego aż nadto dobrze? A konflikt pomiędzy racją polityki (w tragedii Sofoklesa o Antygonie uosabianej przez tebańskiego króla Kreona) i racją sumienia? Dlatego też wolno sądzić, iż dyr. Stefan Sutkowski całkiem swia-



Dorota Lachowicz (Antygoną), Justyna Stępień (Ismena), Józef Frankstein (Kreon)

domie i celowo wybrał te a nie inne dzieła na festiwal w swoim teatrze, a w niektórych przypadkach być może sam się ich tematyką potrosze inspirował...

W „Antygonie” Zbigniewa Rudzińskiego, autora sławnych już od lat dwudziestu (nie tylko w kraju) „Manekinów”, muzyka jest nieustępliwie silnie dramatyczna i obfituje w momenty o intensywnym napięciu. Bardzo ciekawie i potężnie brzmią tu partie chóralskie; one też z pewnością należą do najlepszych programów opery, podobnie jak piękny monolog Antygony – nieśczęśliwej córki znanego nam z innej mitycznej historii króla Edypa, oraz dramatyczny tercet w pierwszym akcie opery. Nie brak tu jednak również epizo-

dów wyraźnie statycznych; są też pewne dłużyzny, zwłaszcza w końcowych partiach dzieła. Trudno też dojść, dlaczego partie starego mądrego wróżbity Terezasza zechciał kompozytor powierzyć... bosemu chłopcu w białej koszulinie. Przez swą istną przekorę? W dziele o tak tragicznej wymowie chyba nie ma na to miejsca...

Zaletę przedstawienia, sprawnie wyreżyserowanego przez Jarosława Kiliana, stanowi z pewnością znakomita oprawa scenograficzna Andrzeja Sadowskiego. Bardzo dobrze prowadził operę Rudzińskiego przy dyrygenckim pulpicie Tadeusz Karolak, a w obsadzie głównych partii solowych prym wiodły panie: Dorota Lachowicz (Antygo-

na), Justyna Stępień (Ismena) oraz Ewa Mikulska (Eurydyka, żona króla Kreona). Jako całość, jest przedstawienie „Antygony” niewątpliwie wartościową pozycją w dorobku współczesnego polskiego teatru muzycznego. I gdyby jeszcze, ważne dla zrozumienia całej sprawy, słowa śpiewanych tekstów przynajmniej w tej niewielkiej sali docierały do uszu widzów z należytą wyrazistością – byłoby już całkiem znakomicie.

● JÓZEF KAŃSKI

Zbigniew Rudziński, „Antygoną”. Inscenizacja i reżyseria Jarosław Kilian. Kierownictwo muzyczne Tadeusz Karolak. Warszawska Opera Kameralna